

Tadeusz Felski

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 1987 r., III CZP 25

Palestra 34/2-3(386-387), 71-76

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kowski od Przewodniczącego Rady Państwa telefonicznie (w wyniku telefonu gen. Zarakowskiego) przeszło dwa miesiące później — w grudniu 1955 r. Zgoda Przewodniczącego Rady Państwa na umorzenie postępowania karnego wydana została (telefonicznie) po 6 tygodniach, a już następnego dnia wiceprokurator wydał postanowienie, w którym żądał umorzenia postępowania.

Pytanie: Kto umorzył postępowanie? Oczywiście wiceprokurator w stopniu kapitana. Generał Zarakowski podejmował swego rodzaju czynności wstępne, a Przewodniczący Rady Państwa — sam nie wiem, czy miał jakiś wpływ na umorzenie.

Tak to opisane są w pamiętniku wypadki rozwijające się dwoma wątkami:

— jeden wiedzie przez wyzwiska, czasem bicie przez niższych funkcjonariuszy, zmiękczenie więźniów przez podawanie im fałszywych informacji, podstawianie do celi informatorów (popularnie zwanych „kapusiami”), conocne przesłuchiwanie itp., wszystko to są sposoby, które z różnym natężeniem pojawiają się w takich sytuacjach, a są organy — prokuratura i sądy, których zadaniem jest między innymi zwalczanie tych nadużyć;

— drugi wątek wiedzie przez benedyktyńskie zbieranie nieprawdy w aktach, gromadzenie jej w protokołach, zaopatrywanie tych protokołów w podpisy i pieczęcie, wydawanie na podstawie takich „dowodów” wyroków bliźniaczo podobnych zewnętrznie do sprawiedliwych.

Prawdziwie przerażająca jest tylko ta druga trasa i jakże ona trudna jest do rozeznania, jeżeli na tej trasie łamią się najodważniejsi.

Jak trudno nie popaść w głęboką niewiarę i zwątpienie, bo przecież materiał budulcowy jest tu nie wyczerpany, odradza się w każdym złym człowieku.

Roman Łyczywek

ORZECNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

1.

UCHWAŁA SĄDU NAJWYŻSZEGO z dnia 29 maja 1987 r. III CZP 25/87*

Teza ma brzmienie następujące:

Treść zaginionego testamentu własnoręcznego oraz fakt sporządzenia tego testamentu w przepisanej formie ustala — na podstawie wszelkich

* OSPIKA 1988, z. 1, poz. 4 i OSNCP 1988, nr 9, poz. 117.

środków dowodowych — sąd spadku, jako przesłankę rozstrzygnięcia o dziedziczeniu, w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku albo w postępowaniu o uchylenie lub zmianę stwierdzenia nabycia spadku.

Głosa do uchwały

Problem stwierdzenia nabycia spadku na podstawie testamentu zaginionego lub zniszczonego nie jest wprawdzie w naszej judykaturze problemem nowym, ale pod rządami k.c. i k.p.c. z 1964 r. Sąd Najwyższy miał bodaj po raz pierwszy okazję do wypowiedzi na ten temat.

Stan faktyczny, który skłonił Sąd Wojewódzki do przedstawienia Sądowi Najwyższemu zagadnienia prawnego budzącego poważne wątpliwości (art. 391 § 1 k.p.c.), przedstawiał się w skrócie następująco. Wnioskodawczyni domagała się zmiany postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku wydanego na rzecz innej osoby oraz stwierdzenia, że to ona, wnioskodawczyni, nabyła spadek na podstawie testamentu własnoręcznego prawidłowo sporządzonego, ale zniszczonego przez osobę trzecią. Sądowi rejonowemu nie przedstawiono więc w toku postępowania testamentu, ale pomimo to sąd ten orzekł zgodnie z wnioskiem, ustalwszy na podstawie innych dowodów fakt sporządzenia testamentu i jego treść. Sąd rewizyjny miał jednak pewne wątpliwości co do prawidłowości takiego postępowania, które wyraził w pytaniu skierowanym do Sądu Najwyższego.

Odpowiedź Sądu Najwyższego wydaje się trafna i co do zasady

zgodna jest ona z linią orzecznictwa przyjętą już pod rządami dekretu o prawie spadkowym i dekretu o postępowaniu spadkowym z 1946 r.¹ Poważne wątpliwości prawne sądu wojewódzkiego mogą być jednak usprawiedliwone okolicznością, że nie został recypowany do k.c. ani do k.p.c. przepis art. 94 dekretu o prawie spadkowym. Przepis ten wyraźnie dopuszczał możliwość wykazywania w postępowaniu dowodowym faktu sporządzenia i treści testamentu zniszczonego lub zagubionego. Pomińcie zaś w nowej regulacji prawnej przepisu poprzednio obowiązującego wskazuje niekiedy na zmianę w tym zakresie stanowiska ustawodawcy.

Jakkolwiek Sąd Najwyższy ogranicza swoje rozważania — zgodnie ze stanem faktycznym sprawy — do testamentu własnoręcznego i postępowania o stwierdzenie (uchylenie lub zmianę stwierdzenia) nabycia spadku, to jednak nie ulega wątpliwości, że wypowiedź Sądu Najwyższego ma znaczenie wykraczające poza te formalne granice. Podobne i wymagające podobnego rozstrzygnięcia sytuacje mogą bowiem wystąpić przy rozpatrywaniu innych spraw cywilnych, w których merytoryczną przesłanką orzeczenia jest kwestia istnienia i zakresu podmiotowego prawa do spadku

¹ Dz.U. R.P. Nr 60, poz. 328 oraz Nr 63, poz. 346. Co do orzecznictwa Sądu Najwyższego na ten temat — por. orzeczenia SN: z 25 marca 1949 r. Wa C 312/48, „Przegląd Notarialny” 1950, nr 3—4, s. 281 z notką B. Dobrzańskiego oraz z 23 kwietnia 1949 r. C 327/49, PiP 1949, nr 11, s. 120 z głosa B. Dobrzańskiego.

lub zapisu nabytego na podstawie testamentu. Przykładowo sytuacja taka powstanie w procesie o wydanie spadku (art. 1029 § 1 k.c.) albo o wykonanie zapisu (art. 970 k.c.), jeżeli jedna ze stron powołuje się na treść zaginionego lub zniszczonego testamentu.

Sąd Najwyższy, rozstrzygając przedstawione mu zagadnienie, zmuszony był ustosunkować się do kilku kwestii prawnych. Przede wszystkim wyłoniło się zagadnienie, jakie jest znaczenie materialno-prawne zagubienia lub zniszczenia testamentu. W tym względzie Sąd Najwyższy słusznie zauważa, że zagubienie testamentu lub zniszczenie go przez osobę trzecią — nie będąc odwołaniem tej jednostronnej czynności prawnej — nie prowadzi do pozbawienia testamentu jego skuteczności prawnej. Testament bowiem nie stanowi czegoś w rodzaju papieru wartościowego, z którym prawo byłoby tak ściśle powiązane, że realizacja tego prawa byłaby niemożliwa bez dysponowania samym dokumentem. Jeżeli więc testament został w właściwej formie sporządzony,² a następnie uległ jedynie zagubieniu lub zniszczeniu (i to nie w zamiarze odwołania testamentu), to punkt ciężkości zagadnienia przenosi się na wykazanie faktu sporządzenia testamentu i ustalenia jego treści w postępowaniu cywilnym.

W ramach zaś postępowania cywilnego wyłania się przede wszystkim kwestia, czy ustalenie tego faktu może być przedmiotem odrębnej sprawy cywilnej i w jakim trybie postępowania rozpoznawczego można tego ustalenia dokonać. Analiza przepisów k.c. i k.p.c. prowadzi nas do wniosku, że żaden z tych przepisów nie stwarza podstawy prawnej powództwa lub wniosku o ustalenie istnienia i treści testamentu. Podstawy takiej nie stwarza w szczególności art. 189 k.p.c., dopuszczający powództwo osoby prawnie zainteresowanej o ustalenie stosunku prawnego lub prawa, skoro testament nie jest „prawem” ani też „stosunkiem prawnym”. Testament jest natomiast jednostronną czynnością prawną, która nie zawsze wywołuje skutki prawne zamierzone przez testament w momencie sporządzenia dokumentu. Brak też byłoby odrębnego interesu prawnego w żądaniu ustalenia istnienia i treści testamentu, ponieważ interes ten może być objęty pełniejszą ochroną prawną w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku (zmianę lub uchylenie stwierdzenia) lub w postępowaniu o należne spadkobiercy (zapisobiercy) świadczenie.³ Kwestia istnienia i treści testamentu jest więc kwestią nie prawa, ale faktu i jako taka może być przedmiotem w postępowaniu w każdej sprawie cywilnej (proce-

² Testament sporządzony w formie niewłaściwej jest nieważny (art. 958 k.c.) i w takiej sytuacji prowadzenie dowodu na fakt sporządzenia testamentu i jego treści byłoby bezprzedmiotowe.

³ Por. argumenty w dyskusji o dopuszczalności powództwa o ustalenie ważności (nieważności) testamentu, a zwłaszcza wypowiedzi: B. Dobrzańskiego: Powództwo o ustalenie ważności (nieważności) testamentu de lege lata i de lege ferenda, PiP 1964, nr 3, s. 462—473 oraz Głosa do uchwały SN z 9 maja 1967 r. III CZP 37/67, OSPiKA 1968, z. 2, s. 64—69; J. Gwiazdomorskiego: Prawo

sowej lub nieprocesowej), w której istnienie i treść testamentu jest merytoryczną przesłanką orzeczenia. Kwestia ta jest zwłaszcza istotna dla rozstrzygnięcia sprawy o stwierdzenie nabycia spadku bądź o uchylenie lub zmianę stwierdzenia nabycia spadku (art. 670 § 1; 679 § 1 k.p.c.). Dokonane przez sąd w tym postępowaniu ustalenie istnienia testamentu i jego treści ma tym większe znaczenie, że wpływa zazwyczaj bezpośrednio na treść postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku, które to postanowienie jest powszechnie wiążące i ma znaczenie prejudycjalne w postępowaniu w innych sprawach cywilnych (art. 1025 § 2, 1027 k.p.).⁴

W obecnym stanie prawnym nie ma też żadnych przeszkód do tego, aby spór o istnienie i treść testamentu został rozstrzygnięty w ramach postępowania o stwierdzenie nabycia spadku (o uchylenie lub zmianę stwierdzenia), skoro ustawodawca zrezygnował z odsyłania uczestników postępowania nieprocesowego w razie sporu na drogę procesu.⁵

Jeżeli w postępowaniu w jakiegokolwiek sprawie cywilnej fakt spo-

ządzenia dokumentu zawierającego określonej treści testament okaże się istotny dla rozstrzygnięcia sprawy, to powstają dalsze zagadnienia procesowe związane ze sposobem dowodzenia tego faktu. W szczególności wyłania się pytanie, jakie są dopuszczalne w tym zakresie środki dowodowe i jakie ewentualne ograniczenia dowodowe. Trafne w tym względzie rozwiązanie przyjmuje w głosowanej uchwale Sąd Najwyższy uznając, że wymieniony fakt ustalić można za pomocą wszelkich środków dowodowych.

Z wielu powodów nie może w tym zakresie stanowić przeszkody art. 246 k.p.c. Przede wszystkim jego treść dotyczy tylko formy „pisemnej”, a nie „innej treści szczególnej” (por. art. 73 k.c.), jaką stanowi zawsze testament.⁶ Ponadto skoro testament jest czynnością prawną jednostronną i testator już nie żyje, to w żadnym razie nie można tu mówić o dowodzie w sprawie między „uczestnikami czynności”. Zresztą gdyby nawet przyjąć fikcyjne założenie, że analizowany stan faktyczny odpowiada warunkom hipotezy art. 246 k.p.c., to trzeba by było — również w myśl przepisu — konsekwentnie

spadkowe w zarzysie, Warszawa 1985, s. 114—115 oraz Głosa do uchwały SN z 30 grudnia 1968 r. III CZP 103/68, OSPiKA 1970, z. 1, poz. 2; W. Siedleckiego: Przegląd orzecznictwa SN, PiP 1967, nr 4—5, s. 729.

⁴ Bliżej na ten temat — T. Felski: Charakter i skutki prawne orzeczenia o stwierdzeniu nabycia spadku, NP 1984, nr 7—8, s. 41 i n. oraz cyt. tam literatura.

⁵ Por. J. Pietrzykowski: Postępowanie nieprocesowe w sprawach o charakterze majątkowym (art. 606—694 k.p.c.), Katowice 1965—1966, s. 48 i 49; J. Policzkiwicz (w:) J. Policzkiwicz, W. Siedlecki, E. Wengerek: Postępowanie nieprocesowe, Warszawa 1980, s. 247.

⁶ Por. Z. Radwański (w:) System prawa cywilnego, t. I, cz. ogólna, Ossoli-
neum 1985, s. 627—628. Odmiennie J. Gwiazdomorski: Nowe przepisy o
formie czynności prawnych (w:) Księga Pamiątkowa ku czci K. Stefki, Warsza-
wa—Wrocław 1967, s. 71, ale tylko w stosunku do testamentu holograficznego.
Ten ostatni pogląd wydaje się dyskusyjny, skoro obowiązek własnoręcznego napi-
sania testamentu wskazuje raczej na formę pisemną kwalifikowaną, a nie zwykłą.

przyjąć, że dopuszczalny jest dowód z zeznań świadków i przesłuchania stron (uczestników — art. 13 § 2 k.p.c.) właśnie w sytuacji zagubienia, zniszczenia lub zabrania testamentu przez osobę trzecią.

Przepis art. 246 k.p.c. nie wprowadza więc w interesującym nas zakresie żadnych ograniczeń dowodowych, a skoro nie czynią tego również inne przepisy, to przyjęcie trzeba, że znajduje tutaj zastosowanie ogólna reguła dopuszczalności dowodów. Regułą taką, w świetle której sąd powinien ustalić prawdę za pomocą wszelkich możliwych środków z wyjątkiem zabronionych przez prawo, należy wyprowadzić z zasady prawdy obiektywnej (art. 3 k.p.c.).⁷ W rozważanym wypadku nie jest wprawdzie możliwe przedstawienie dowodu bezpośredniego w postaci dokumentu zawierającego testament, ale nie ma przeszkód do tego, aby istotny dla rozstrzygnięcia sprawy fakt sporządzenia testamentu i jego treści został udowodniony za pomocą innych środków dowodowych.

Ów brak bezpośredniego dowodu istnienia testamentu wymaga jednak od sądu szczególnej staranności przy ocenie dowodów pośrednich. Oceniając wiarygodność i moc takich dowodów, sąd powinien wziąć pod uwagę m.in. okoliczności zaginięcia lub zniszczenia testamentu, które należy w miarę możliwości dokładnie ustalić. Z punktu widzenia oceny dowodów nie jest bowiem obojętne ustalenie, czy testament zginął w

wyniku sytuacji losowej, czy też został zniszczony przez uczestnika postępowania lub osobę trzecią w następstwie popełnienia czynu niedozwolonego. O ile w pierwszym wypadku odpowiednie ustalenie sądu nie będzie z reguły miało wpływu na ocenę wiarygodności zeznań uczestników postępowania i świadków, o tyle w wypadku drugim może mieć na to wpływ decydujący. Popełnienie bowiem czynu niedozwolonego polegającego na zniszczeniu testamentu może być podyktowane niekorzystną dla sprawcy lub podżegacza treścią testamentu i chęcią uzyskania w tym zakresie, za pomocą innych środków dowodowych, ustaleń sądu niezgodnych z prawdą, ale korzystnych dla wymienionych osób. Pamiętając o tym niebezpieczeństwie sąd powinien dokładnie i wszechstronnie przeanalizować zebrany w sprawie materiał procesowy, podejmując też próbę wnikięcia w motywę zachowania się uczestników postępowania, motyw częstokroć związane z rozbieżnymi interesami majątkowymi uczestników.

Wreszcie — z głosowaną uchwałą wiąże się również zagadnienie rozkładu ciężaru dowodu. Dekret o prawie spadkowym z 1946 r. zawierał specjalny przepis poświęcony, jak trafnie zauważa Sąd Najwyższy, nie tyle samej dopuszczalności dowodu na fakt sporządzenia testamentu zniszczonego lub zagubionego, co raczej rozkładowi ciężaru dowodu (art. 94 cyt. dekretu). Przepis ten obciążał ciężarem do-

⁷ Por. J. Wróblewski: *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, s. 218—222. Podobnie, w odniesieniu do postępowania administracyjnego, Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu orzeczenia z 10 czerwca 1987 r. P 1/87, *Dziennik Sejmowy* 1987, nr 1.

wodu osobę, która powoływała się na zniszczony lub zagubiony dokument. Mimo uchylecia tego przepisu analogiczne rozwiązanie przyjąć trzeba także w obecnym stanie prawnym, ponieważ chodzi tu o osobę, która z faktu sporządzenia testamentu i z jego treści wywodzi skutki prawne. W razie bierności osoby obciążonej ciężarem dowodu sąd, jeżeli jest w posiadaniu informacji o możliwych do przeprowadzenia dowodach, przeprowadzi odpowiednie dowody z urzędu (art. 3 § 2, 232 k.p.c.). Jednakże mimo

największej nawet staranności sądu może się zdarzyć, że fakt sporządzenia testamentu i jego treść pozostaną nie udowodnione. Ryzyko nieudowodnienia tych faktów ponosi osoba obciążona ciężarem dowodu (art. 6 k.c.). Tak więc również w kwestii rozkładu ciężaru dowodu Sąd Najwyższy, powołując się w uzasadnieniu głosowanej uchwały na ogólny przepis art. 6 k.c., zajmuje stanowisko zasługujące w pełni na aprobatę.

Tadeusz Felski

2.

GŁOSA

do wyroku Sądu Najwyższego
z dnia 3 czerwca 1987 r.
I CR 120/87¹

Teza głosowanego wyroku ma następujące brzmienie:

Wskazanie w zdaniu drugim § 2 art. 705 k.p.c., że sąd polubowny nie jest związany przepisami postępowania cywilnego, nie odnosi się do bezwzględnie obowiązujących przepisów zawartych w księdze trzeciej tego kodeksu. Artykuły 712—715 k.p.c. — mające taki charakter — obowiązują w każdym postępowaniu polubownym. Brak więc w tym przedmiocie wzmianki w regulaminie określającym tryb postępowania przed sądem polubownym nie wyłącza dopuszczalności wniesienia do sądu państwowego skargi o uchylenie wyroku wydanego przez stały sąd polubowny (art. 695 k.p.c.).

Z uwagi na wzrastające w naszym kraju zainteresowanie sądownictwem polubownym, będące wynikiem rozwoju przedsiębiorczości gospodarczej i pewnego ożywienia w stosunkach handlowych, nawet niewielki przegląd stanowisk judykatury i doktryny w tym zakresie jest godny szerszego zainteresowania prawników praktyków. Odnosi się to również, według mnie, do wniosków wynikających z powołanego wyroku Sądu Najwyższego, który w uzasadnieniu przedstawia najpierw rolę Kolegium Arbitrów przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego, jako stałego sądu polubownego (wraz z jego regulaminem), znaczenie bezwzględnie obowiązujących przepisów k.p.c. do-

¹ Wyrok ten został opublikowany w OSNCP 1988, nr 12, poz. 174.